Przyjaciel Ludu.

ROK DZIEWIĄTY. **No. 24.** Leszno, *dnia* 10. *Grudnia* 1842.



Płaskorzeźby na kościele Panny Maryi w Inowrocławiu.

Zapiski z podróży w inowrocławskie.

Czytano na sessyi wydziału literackiego gostyńskiego dnia 20. Października 1842 r.

Przez Toruń w nocy przejechawszy, nie mogłem ani oglądać jego pięknych zabytków: główniejsze atoli widoki przysyłać ma Redakcyi Przyjaciela ludu rodowity Toruńczyk, wielce zamiłowany w starożytnościach ojczystych, Dr. Neu z Gniezna. Ratusz tego miasta na całą Polskę się wsławił, a przepyszne kościoły do najznakomitszych naszych pomników należą.

W Toruniu myślą obecnie pomnik Kopernikowi postawić, zebrano nań dopiero 30,000 złotp.; summa ta jest małą z powodu, że spółrodacy uczcili już jego pamiątkę piękną statuą dłuta Thorwaldsena, postawioną przed domem Towarzystwa przyjaciół nauk. Lecz i tym acz tak małym funduszem mogło by być dzieło wykonanem, gdyby zamiast odlewu ze spiżu użyto galwanoplastycznego sposobu; nie widziałem wprawdzie jak drobniutkie statuyki tak wykonane, rzecz może się jednak i w większych wymiarach wykonać; podobno zaproponowano Rządowi francuzkiemu, aby sławną fontannę słonia, zamierzoną już od restauracyi, a któréj model od 15 lat z powodu zastraszających kosztów spoczywa, galwanoplastycznie wykonać za czwartą część anszlagu odlewu spiżowego; sprawdzenie [illegible] zasługuje na uwagę nie tylko techników, ale i artystów, celem rozpowszechniania a oraz uwieczniania arcydzieł sztuki.

Za Toruniem las i piasek głęboki, potém pszenne role ku Gniewkowu. O téj stolicy starostwa gniewkowskiego mało do powiedzenia, bo to ubogie, niebrukowane miasteczko. Nie wznosi się, jako i żadne miasto się u nas nie wznosi, prócz Poznania i Bydgoszczy. Może, że się w tém mieście nowy obudzi przemysł w wyrobie szarego marmuru, którego pokład przed dwoma miesiącami odkryto w wsi Jeziorach nad szosseą, między Inowrocławiem a Bydgoszczą się ciągnącą. Od lat kilkunastu wypalano podobno wapno z tego ukrytego marmuru, którego odkrycie winniśmy usiłowaniu jakiego bądź przemysłu dla miasta Gniewkowa.

Pszenną rolą przybywa się do Inowrocławia, drugiéj stolicy Kujaw, pierwszą jest bowiem Brześć kujawski. Inowrocławski ratusz tak jest pięknym, że zasługuje na uwagę wszystkich miłośników starożytności ojczystych i powinienby być umieszczonym w naszych czasopismach: ale więcéj niż ten gotyk zajął mnie spalony kościół Panny Maryi.

Kościół ten jest cały z ciosanego granitu

i porfiru stawiany, w taki sam sposób, jak trzy inne opisywano mi kościoły w Kujawach: w Kruświcy, Brześciu kujawskim i Kościelcu, jak dolna część wieży w Trzemesznie, jak tak zwane szczątki świątyni Lela w Gnieźnie, jak w reszcie kościół św. Idziego w Krobi, o którym wieść niesie, że go anieli stawiali z kamieni drewnianemi piłami krajanych. Kościół Panny Maryi w Inowrocławiu już był podobno od ś. p. X. Staszyca zwiedzanym i opisanym; atoli nigdzie znaleść nie mogłem śladów tego opisu, a od lat kilku nadaremnie starałem się zasięgać wiadomości o nim, szczęśliwym trafem w reszcie go zwiedzić mogłem, i znalazłem rzecz ciekawą, t. j. na lewéj stronie kościoła sześć płaskorzeźb, które poczytywaćby można za jakie pogańskie pomniki, jako to miał uznać X. Staszyc. Wizerunki ich zaś, acz niedokładnie, nieumiejętną skreślone ręką, załączam; krzyż mię zadziwia, albowiem nie ma on formy krzyża regularnego, a sposób ornamentowy, w jakim jest zrobiony, oraz kółka między ramionami nasuwają myśl, że może nie miał oznaczyć symbolu wiary, lecz był tylko prostym ornamentem, rozetą; a w przedchrześciańskich nawet pomnikach znajdują podobno nieraz krzyże, użyte tylko jako geometryczną figurę. Może był wreście krzyż dorobiony w ów czas, gdy już kościół stawiano, aby nadać cechę religijną budowie. Lecz pominąwszy krzyż, jakżeż dziwne są trojakie głowy, na kamieniu wykute. Dwakroć powtarzaną jak ta, która ma uszy nad czaszką osadzone, na dwóch kamieniach osadzonych przy samych drzwiczkach do kościoła. Myślałem zrazu, że jest jakim ornamentem średniowiecznym, jaki mi się widzieć zdarzało na kapitelach katedr. magdeburskiéj, kolońskiéj, i wielu innych zabytkach starożytności, atoli drugie głowy, których rysunek załączam, wcale inny mają charakter. Niewiedzieć by nawet jak wytłumaczyć ową dziwną twarz z ustami niezmiernémi i brodą, jaka się znajduje na wierzchu kościoła, a któréj typ właściwy nie jest znajomy. Najdziwniejszym jest atoli głowa pokryta: sposób przykrycia przypomina różne dawne egipskie i arteckie (1) rysunki, wcale nie podobne do średniowiecznych ornamentów. Już sama ta głowa służyć by poniekąd mogła za dowód starożytności przedchrześciańskich tych pomników. Mąż obznajmiony z starożytnościami sztuki, któremu pokazałem rysunek téj głowy, twierdził, że ta czapka oznacza czapkę książęcą, i że tak zrobione widział wizerunki dawnych naszych książąt. Wezwać przeto należy uczonych naszych archelogów do zdięcia dokładnego rysunku i rozstrzygnięcia ważnéj wątpliwości o pochodzeniu; dodaję przy tém, że krzyż, oraz obie głowy z uszami nad czaszką, wykonane są na różowym porfirze, głowa zaś z brodą i nieforemnemi ustami zdała mi się zrobiona z bazaltu, głowa pokryta z bazaltu lub z szarego granitu. Wiadomą jest rzeczą, że pomiędzy kamieniami leżącemi po naszych polach, znajdują się prawie jedynie granity, czasem tylko porfiry i bazalty.

Kamienie zawierające tak dziwne rzeźby nie są bezpieczne, nawet jeden leżąc na wierzchu muru kościoła, mógłby każdego czasu stać się ofiarą chciwego archeologa; mogli by nam nawet zabrać je do gabinetu starożytności sławiańskich do Berlina, rzeczą więc jest wszystkich mieszczan, aby czuwali nad całością gruzów świątyni, oraz aby uzyskali wsparcie od ziomków i rządu do wyrestaurowania tego jedynego zabytku. Wątpić nie można, aby się nie zebrały potrzebne fundusze, na pokrycie tak maleńkiego kościołka; zaciągnięcie dachu i wewnętrzna restauracya pewno nie będzie więcéj nad 20,000, 24,000 złp. kosztować, a wiadomo, ile się król przyczyniać lubi do zachowania takich pamiątek. Teraz by najgłówniéjszą było rzeczą zdiąć rysunek dokładny i ogłosić go w naszych pismach peryodycznych, zarazem ogłosić kosztorysy reperacyi, i uzyskać pozwolenie rządowe do zbierania składki; w reszcie *ściany kościoła zewnątrz i wewnątrz wapna oczyścić, celem odkrycia, czyli niema jakich rzeźb wapnem zarzuconych.*

Jeszcze jedna jest ciekawość u tego kościoła, to jest: na prawéj stronie na rogu kościoła o 10′ od ziemi, jest jeden granit ociosany, na którego środku została nieforemna bryła wielkości 5′ kształtu głowy ludzkiéj. Zdało mi się zrazu, że to pozostawionem zostało przez kamieniarza na pomniejsze wyciosania płaskorzeźby, atoli pewien kupiec z Inowrocławia, P. M. Levy, równie światły jako uprzejmy, u którego zasięgałem wiadomości o ciekawościach okolicznych, zapewnił mnie, że podobny nieociosany kamień znajduje się w Kościelcu.

Czy był jaki ku temu powód, czyli też przypadek to zrządził, zostawiam roztrząsaniu znawców.

Nie opuścim Inowrocławia, nie wspomniawszy o studni artezyjskiéj, przed kilka laty rozpoczętéj. Czytywaliśmy doniesienia o niéj w Gazecie poznańskiéj, ale dotąd nie było sprawozdania. Rzecz ta nadzwyczaj nas właśnie teraz zająć powinna, gdyż Rząd kazał zrobić dokładny opis geologiczny księstwa, dotąd tak nieznajomego geologom. Wiadomo także, jakie w najnowszych czasach kłótnie i processa powstały z mniemanych odkryć brunatnego węgla, (o którym już od kilkunastu lat uczony polski geolog P. A. Mielęcki, Nad-Radzca górniczy w Westfalii, obszerne udzielił sprawozdanie panu Puszowi, któren je umieścił w opisie geologicznem Polski). Trzeba więc, aby obywatele najwcześniéj zwracali uwagę na zna-

(1) *Uwaga autora.* N. p. w dziele Humboldta o pomnikach arteckich w starożytnościach meksykańskich.

komite bogactwa ziemi, które posiadają, a znajdą bez wątpienia pokłady węgla brunatnego, wapna, gipsu, rudy żelaznéj, glinki ogniotrwałéj, i t. d. Widzieliśmy, jak znacznie się podwyższyły dochody wioski „Wapno", w któréj znaleziono pokład gipsu; a co więcéj, ile się to odkrycie już przyczyniać poczyna do pomnożenia sprzętu koniczyn i stręków w pobliskich okolicach. Ustawienia młyna parowego do melenia gipsu i dokonanie pobliskiéj drogi szosowéj, nadzwyczajny da popęd sprzedaży gipsu, i poniesie błogie użytki w najoddaleńsze zakątki W. Polski. Bogactwa ziemiorodne ten mają użytek, że nie jednemu ani dwom służą, ale cały kraj otaczający wznoszą. Kujawy do najmniéj znanych części Polski należą, a dokładny opis studni artezyjskiéj inowrocławskiéj znaczne by światło na nie rzucił. Oto są ustne wiadomości, które zasięgnąłem na miejscu. Studnia ta w głębi 60′ czarnoziemu, gliny i piasku, doprowadziła na warstwę gipsu, przebijano gips przez przeszło trzysta stóp, nareszcie w głębokości 371′ pod poziomem rynku w Inowrocławiu dobyto się do solanki, która zaraz wydała 8% soli.

Ponieważ woda ta była niezdatną do picia, przeto studnia zaniechaną została, nie było też funduszów do głębszego wiercenia. Od trzech lat daremnie starali się obywatele inowrocławscy, aby rozpoznaném zostało, czyby nie przypadało dla korzyści okolicy założyć warzelni soli w tém mieście, rzecz już ciągle w zawieszeniu, czyli raczéj nierozpoczętą. Ponieważ Inowrocław tylko 5 mil od warzonek ciechocińskich leży, przypuszczać wypada, że z tych samych pokładów soli, pod gipsem jak zwykle uposadzonych, pochodzi solanka. Należało by nawet i na sejmie rzecz tę wznowić, gdyż wcale nie jest nam obojętném, czy z innych dalekich okolic sól pobierać będziem, czyli ją znajdziem u siebie; jakikolwiek by nastąpił skutek z roztrząsań władzy, życzyć powinniśmy, aby dokładny opis geologiczny udzielony został publiczności, celem obznajmienia jéj poniekąd z naturą kraju. Dodaję, że znajdują się także znaczne solanki w Słoniawach pod Szubinem. Co do podziemnego połączenia solanek Inowrocławia i Ciechocinka, najlepiéj by rzecz te rozstrzydz mógł znakomity geolog, pan Rost, dyrektor fabryki Ciechocina, który od wielu lat uczy się naszego kraju li pod względem charakteru solanek i możności ich odkrycia.

Od ludu zasięgałem wiadomości o starożytnościach miejscowych; cytowano mi zbiór urn, tak zwanych aryańskich, wykopanych na cmentarzu w Nierzewicy, znajdujący się u tamtejszego Oberamtmana pana Hepnera.

Rozkopywane bywają w okolicy mnogie żalki, jakoteż tak zwane groby aryańskie; wszystkie są ułożone z kamieni polnych płaskich i zawierają po kilka urn ustawianych po rogach, a przykute bywają zawsze wielkiemi płaskiemi kamieniami, które na nasze nieszczęście zbyt chciwie rozbieranémi są na budowle. Życzyćby wypadało, aby groby te uchowane być mogły jeśli nie dalszéj potomności, to przynajmniéj wczesnym poszukiwaniom miłośników starożytności; najskuteczniéj by temu zapobiegła nauka duchownych, którzy by wytłumaczyli gminom, że nie są to groby Aryanów, lecz prochy przodków naszych pogańskich, zasługujące na cześć i uszanowanie. Życzyć przytém wypada, aby Rząd wydał stósowne okólniki do nauczycieli i szkółek wiejskich i władz policyjnych. W mogilnickiem ma także wiele być żalek; wywodzą nawet nazwisko Mogilna od *mogił*, atoli nie wdamy się w dowody etymologii, gdyż cała okolica tego miasta, aż ku Trzemesznu, jest okryta pagórkami.

Szańców ma być kilka, atoli wspomniano mi głównie mogiłę czyli szaniec pod Szarlejem, oraz kopiec pod Kruszą duchowną.

O Trzemesznie i pięknym jego kościele, oraz grobie Ś. Wojciecha, już był podobno przydłuższy artykuł umieszczony w naszém piśmie. Kościół w szlachetnym włoskim stylu do najpiękniejszych należy. Kopułę malował al fresco Michałowski z Poznania. Grób Patrona naszéj ziemi żadnemu z jéj synów obojętnym być nie może, a kilka wspomnień polskich, nie zatartych jeszcze z głównych budowl miasta, szczególnego mu dodaje uroku (2).

W. M.

Obiad dyplomatyczny w Jaworowie.

Obraz danego obiadu dyplomatycznego u Jana IIIgo dnia 6. Lipca 1684 r. w Jaworowie, w altanie królewskiego tamże ogrodu, w rocznicę prawie odsieczy Wiednia, od oblegających to miasto stołeczne Turków. Wszystkie osoby siedzące przy stole są oznaczone liczbami, i u dołu obrazu pod temiż liczbami są wypisane. Pod liczbą 25., królowa pod imieniem Ludwiki napisana, gdy jéj imię było pierwsze Marya, a drugie Ludwika, i imieniem Maryi zawsze od króla zwaną była. Pod liczbą 3. jest Michał Radziejowski, † 1706 r.; pod liczbą 4. jest Stanisław Lubomirski, † 1702 r.; pod liczbą 5. jest Stanisław Jabłonowski, † 1702 r.; pod liczbą 8. jest Felix Potocki, † 1702 r.; pod liczbą 10. jest Kazimierz Sapieha, † 1720 r.; pod liczbą 21. jest Kątska.

Obraz ten ma długości, stóp 4. cali 2., a szerokości stóp 3 cali 1½. wiedeńskich, i tu do-

(2) Mówiono mi o pokładach wapna muszlowego nad Notecią, rzeczy bynajmniéj nie podobnéj do wiary, jednak miło by nam było wiedzieć, co mogło być za wapno muszlowe (poczytanem, i oczekujem odpisu krajowców.

łączony rysunek przez pana Adolfa barona Nigroniego dokonany, jest pomniejszony o sześć razy, z zachowaniem zupełném i całego rysunku i podobieństwa twarzy, a nawet podpisów (dla braku miejsca tu opuszczonych). Obraz ten przywieziony został z Padwy, gdzie pan Sterkel na Doktora medycyny wyniesiony, został nadwornym lekarzem u księcia Henryka Lubomirskiego, i temuż księciu ten obraz dla narodowego księgozbioru imienia Ossolińskich we Lwowie ofiarował; w którymto księgozbiorze ten obraz dotąd znajduje się, lecz niemożna wiedzieć którego tworem jest malarza, lubo w swoim rodzaju jest jedyny; a nigdzie nie ogłoszony, acz na to zasługuje; bo zdaje się, że choć w drobnéj postaci zachowane jest podobieństwo twarz osób przedstawionych, a które króla Jana IIIgo otaczały.

A. R.

Obraz wieku Zygmunta III.

Przez

Franciszka Siarczyńskiego.

(Z rękopismu dotąd jeszcze drukiem nieogłoszonego.)

Wstęp.

Dzieje Zygmunta III., których wymowne opisanie znakomitemu w piśmiennictwie polskiem mężowi winniśmy, do poznania dokładnego w tym wieku narodu i kraju polskiego powód i zachęcenie mi dały. Okres tego czasu tylu wielkiemi mężami świetny, tylu okolicznościami zbiegiem oznaczony, tylu niepowetowanemi stratami nieszczęsny, Polaka, który w skutkach następnych gorycz przeznaczeń swych spełnił, do śledzenia przyczyn tak dalszych, jako i bliższych prowadzi.

Zwykła to rzecz człowiekowi obejrzeć się na miejsce i przyczynę usterku swojego; właściwa nagłym wstrząśnieniom, iż po nich następuje cichość, pora uwagi. Po wielkich zaburzeniach, które minęły, czas jest, aby ziszczone obawy lub nadzieje przywiodły na myśl jednym i drugim przyczyny, których stan niniejszych rzeczy po większéj części jest skutkiem. Lecz aby uwaga wszystko objęła, wznieść się jéj należy do téj wysokości, z któréjby wszystko odkryć, spostrzedz i rozeznać mogła; należy jéj wstecz się pomknąć ku owym wiekom, w których wzbierało zmian obecnych źródło.

Wydobyta Polska z cieniów za Bolesława Igo, w tęgiéj już mocy za Krzywoustego obok państw innych stanęła. Krój do utworu rządu przyszłego za Kazimierza IIgo wzięła; od Kazimierza IVgo ukształcona, pomnożona w ozdobach prawami i twierdzami obwarowaną została. Za Ludwika w nadanych stanowi rycerskiemu swobodach nieszczęsnym zarodem nieładu i zamętu tknięta, słabnąć zaczęła. Wzmogła się niebezpieczna zaraza złego pod Jagiełłem królem, i jego synami, któréj się szerzyć mimo często dobrych usiłków, bez skutecznego i wczesnego zaradzenia, dozwolili oba mniéj baczne Zygmunty.

Już złych nader swawoli, i nierządu skutków doświadczyła więcéj rozwiązła jak wolna ojczyzna nasza w wyborze następnych królów, i samego Zygmunta IIIgo, pod którego niedołężném panowaniem nieład i zamęt nad wszelkie środki wyżéj wziął górę.

Szkodliwość zarodu złego, tym bardziéj ku zniszczeniu działała, iż wyższa znaczeniem, mieniem i przewagą, a niebaczna część narodowa przyczyną wątlącą, moc i dobro ogólne chlubą i szczęściem swém zwała. Czémże są właściwie dzieje wieku tego? oto dziejami dumy, swawoli, chciwości i zemsty, oto widowiskiem wybryków możnawładztwa, które chodząc w zapasy i z powagą tronu, i z obywatelską równością, walki nieustanne wiodła, aby ścieśnic moc rządu, wynieść się nad równość, wszystko ogarnąć, i wszelkie rozkiełznanym swym namiętnościom przełamać na zawodzie będące zapory.

Jeżeli z pośród niesforu rozprzęgnionych żywiołów, mimo wszystko ćmiących zaburzeń, niekiedy czyn cnoty obywatelskiéj zabłysnął, to uważać można jako krzew bujny, co na dobréj przez swą własność roli wzrósł samowolnie bez przysposobienia starannéj o takie krzewy uprawy.

Winiła spółeczność słabego Zygmunta, wini go i potomność, iż niemiał dosyć tęgiéj duszy, jakiéj okoliczności wymagały, aby moc i powagę tronu utrzymał, bezprawie powściągnął, wierzgliwe możnowładztwo ujął w podległości kluby. Źle się więc działo, a król nieznał innego środka, jak tylko pobłażać, głaskać i darzyć, aby się gorzéj nie działo. Jeżeli się chwycił oręża ku poskromieniu zuchwalców, to prawie zmuszony i zwycięzca nawet, ani praw wojny, ani władzy rządu użyć nie umiał.

Odwróćmy zaś ten obraz na lepszą stronę; ta nas ucieszy przyjemnym widokiem sławy narodu, rozległości krajów, potęgi państwa; ta nam ukaże w świetności swojéj wiek Zygmunta, tylą zaszczytami znamienity, iż w dziejach polskich najchlubniejszy prawie okres stanowić może.

Ukaże rozkrzewioną pobożność, ocaloną od upadku katolicką religią i w walkach z kacerzami zwycięzką, utrzymaną sławę waleczności i męstwa w toczonych bojach z Szwecyą, Moskwą, z Turki, Wołochy, Tatary, wzniesione wyżéj światło nauk przez prace pisemne, uczone spory, pomnożone szkoły i druki, ozdobiony kraj tworami sztuk pięknych i licznemi pomnikami trwałych i wspaniałych budowli, zwiększone dostatki mieszkańców przez kwitnące rolnictwo i handel, przez wprowadzone rękodzieła, skojarzone z obcemi państwami związ-



Pomniejszył i piórem rysował Adolf Nigroni 842.

Obiad dany przez Jana III.

ki, nakoniec chwalebne ku poprawie Rzeczypospolitéj i lepszemu urządzeniu prawodawstwa usiłowania dobrze myślących, lubo niestety!... bez skutku.

Lecz dosyć będzie rozwinąć obie strony obrazu tego i poddać je widokowi bacznéj uwagi, aby o nim radziła, aby w nim dostrzegała przyczynę tych skutków, które w półtora wieku upadek miłéj ojczyzny zrządziły. Długie, bo półwieczne prawie panowanie Zygmunta króla wystawia nam zjazdy narodowe bez ducha prawdziwego obywatelstwa, narady bez jedności, ustawy bez wykonania, przestępstwa bez kary, wojny prowadzone bez porządku i układu, zwycięztwa otrzymane bez trwałych korzyści, granice państwa bez obrony, wojsko bez karności, władze narodowe bez posłuchu i przepisów.

Los padł ku szczęściu téj ziemi ruskiéj, która ojczyzną jest naszą, że najświetniejsze w dziejach wieków i narodów panowanie austryackiego domu przez ściślejsze związki za Zygmunta IIIgo zbliżonego ku Polsce, zaszczytne niemniéj ogromem potęgi, powagą znaczenia, jak sprawiedliwości i ludzkości panujących chwałą, połączyło nas z szesnastu przeszło milionów bratnim, jednéjże Sławian rodziny, ludem; że w poprawie błędów i w lepszéj stanu rzeczy naszych odmianie zrządziło nam byt szczęśliwy z udziałem sławy, światła, pokoju i opieki swojéj; że zachowało nam porządną wolność działania dobrze, myślenia pożytecznie; określono w granicach prawa, aby źle działać wolno nie było; porównało w powinnościach podległości i korzyściach rządu z pobratyńcami naszymi, z którym do zawodu wiernéj dla tronu przychylności, do sławy i dobra ogólnego otwarte chęciom i przemożności każdego pole zostawia.

Tak przeznaczenie dla szczęścia téj ziemi przywiodło do skutku ów los, którego wcześniejsze ziszczenie, odpychała przewaga, możnowładztwo w wieku panowania Zygmunta trzeciego.

Rozdział I.

Religia.

Treść. Zygmunt III. w religii katolickiéj się rodzi, — w niéj bierze wychowanie. — Ojciec go do luteranizmu skłania i znagla. — W stałości wiary utwierdzają Jezuici, — szczególne co do wiary położenie Zygmunta. — Kacerstwa w Polsce się szerzą, — z tych najgorsze Aryanów. — Błędy wiary z zagranicy przychodzą. — Żarliwość duchowieństwa polskiego, — najdzielniejsza Jezuitów. — Przywiązanie do nich Króla. — Zasługi Skargi. — Jezuitów znaczenie u dworu. — Wpływ ich na umysł Króla i wpływu tego skutki. — Sarkają na to Polacy. — Jezuici utrzymali katolicyzm w Polsce. — Niezgodność różnowierców. — Najwięcéj oburzają Socynianie. — Przedsięwzięcie zjednoczenia Rusi z kościołem katolickim. — Znoszeni byli różnowiercy, w Polsce prześladowanymi niebyli. — Błędy, zabobony, czary, zabytki bałwochwalstwa, skutki nieoświecenia.

* * *

Najpierwszą uwagę zwracam ku religii. — Religia jest podstawą szczęścia narodów i ludzi, Religia w wieku panowania Zygmunta III. była ważnych dla Polski wypadków powodem i czynów rządowych sprzężyną.

Zygmunt III. synem był króla szwedzkiego Jana z domu Wazów (1), który oswobodzając w mniemaniu owych czasów naród swój z więzów religijnych, więzy mu polityczne narzucił. Brat jego starszy, Eryk XIV., na tronie szwedzkim wtedy panował, popędliwy, zuchwały i okrutny.

Jan młodszy był rządcą Finlandyi; wnijść w śluby małżeńskie z siostrą Zygmunta Augusta, Katarzyną, przedsięwziął. Eryk był jak najmocniéj związkowi temu przeciwnym. Mimo tego zrobione układy małżeństwa, przywiedzione do skutku zostały.

Jan w Wilnie, w obecności Króla polskiego, roku 1561., Katarzynę Jagiellonkę poślubił, a Waleryan Szuszkowski Protaszewicz związkowi temu błogosławił (2).

Związek brata Jana z siostrą nienawidzonego Augusta, gniewał Eryka króla, ile skojarzony przeciw wyraźnéj woli jego. Zemstę więc i karę Janowi gotował. Zatrzymywał król August księcia Finlandyi w państwie swojém, pókiby czas i użyte środki nieułagodziły gniewów

---

(1) Gdy w roku 1512. Krystyan, król duński, podbiwszy kraj szwecki, samowładnym rządem kraj uciskał; Gustaw Waza, młodzieniec zacnego rodu, że jarzma niewoli znosić nie umiał, w Kopenhadze więziony został. Lecz wyrwawszy się z więzów, udał się w góry Dalekarlii, poburzył niecierpliwych niewoli mieszkańców, stanął na czele Góralów, ku oswobodzeniu z obcego jarzma ojczyzny, skruszył pęta współziomków, przywłaszczyciela wypędził, opanował Sztokolm i królem od wdzięcznego narodu obwołany roku 1523, zabezpieczył tron szwedzki domowi swemu, a plemię Wazów w trzech Królach i tron polski dzierzyło.

(2) Przed ślubem Biskup wileński, z woli i imieniem Katarzyny, królewnéj, uroczyście to zastrzegł, iż ma mieć zupełną wolność wyznawania religii katolickiéj, sprawowania jéj obrządków i trzymania Kapłanów. Wtedy oraz Katarzyna urzędownie zrzeczenie się praw wszelkich do spadku po rodzicach jéj, w obecności sześciu pisarzów uczyniła. Jednak ostatnia wola Zygmunta Augusta dnia 10go Maja roku 1571. stanowi iż Katarzyna, królowa szwedzka, i Anna, wtedy niezamężna jeszcze i niewyposażona, dostać miały po 30,000 złotych węgierskich w złocie, a z posagu matczynego po 50,000 talarów. Dobra zaś ruchome, i nieruchome w Litwie leżące, po ojcu spadłe, przedawszy je, równo między obie siostry dzielić każe. Domagał się Jan, król szwedzki, potém zwiększenia posagu, lecz go nie otrzymał i otrzymać nie miał prawa. — M. S. Archiw. S. Aug.

Eryka. Ale Jan chciał słuchać swego Króla, który mu wracać z Polski rozkazywał. Wyjechał więc z żoną, i ledwie do Finlandyi przybył, i w zamku Gripshelm stanął; gdy go Eryk w więzieniu osadził, dając wolność Księżnie, aby ze wszystkim swym dworem i sprzętem do Polski odjechać mogła. Zapytana imieniem Eryka, co przedsięwziąść zamyśla? „Poprzysięgłam,“ rzecze, „mężowi memu nieopuszczać go w szczęściu i nieszczęściu, los zatém jego z nim dzielić będę.“ Gdy Król polski wiadomość o tém odebrał, wdawał się za Janem książęciem i siostrą swoją, Katarzyną; wdawali się Król duński i Elektor brandeburski, lecz odpowiedź Eryka była, iż Jan nieposłuszeństwem na tę karę zasłużył, a Katarzyny żaden przymus w Szwecyi nietrzyma. Owszem chciał Eryk rozłączyć Katarzynę z synem i dla tego jéj zagrażał, że ją wyda Carowi moskiewskiemu, który ją wprzód za żonę mieć żądał. Niesprawiedliwości Eryka podały Janowi sposobność wydobycia się z niewoli, i osiągnienia tronu szwedzkiego, z którego brat strącony został. (3)

Siedm lat w zamku gripsholmskim Jan więziony zostawał, i w nim Zygmunt nasz dnia 20go Czerwca roku 1566. z Katarzyny wziął życie (4).

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomość o życiu i fundacyach Nowodworskiego.

(Ciąg dalszy.)

Y aczkolwiek ta praca P. Prowizorowi każdemu w niebie nieśmiertelną zapłatą będzie odpłatna; iednak iż więtsza ochota rośćie za nagrodą, do pracy; będzie miał P. Prowizor co Rok za pracą, podług woli Fundatora, złotych pięćdziesiąt y dwa. Mistrz zaś prywatny, który ma być Orator Tilicianus, iako teraz iest I. M. X. Symon Halicy, będzie brał na każdy Rok złotych piętnaście. Który to Mistrz prywatny, w nauki wszystkich Alumnów pilno wglądać będzie powinien, osobliwie ich ćwicząc w sposobie dobrego mówienia y pisania. Powinien też będzie P. Prowizor co Rok rachunek czynić Iego Mci Panu Rektorowi, iako teraźnieyszemu I. M. P. Walentemu Fontanowi, w lekarskiey nauce Doktorowi, także potém inszym iego mieysce trzymaiącym; który to rachunek ma być około Niedzielę Białéy Poście. Tego rachunku dokończywszy, będzie powinien stawić P. Prowizor wszystkich Alumnów, czytaiąc z ksiąg ich imiona, tudzież y okoliczności dowcipu y postępku ich. Gdzie też wolno będzie tymże Panom, którzy rachunku słuchali, napomnieć ich, coby należało do postępku ich i wypełnienia woléy Fundatora. Ażeby tym chętniéy tego rachunku pomienione osoby słuchały, będzie im powinien dać P. Prowizor za pracę podiętą złotych pięć.

Nad to na każdy Rok po pięćkroć X. Zakrystyan od Ś. Anny, Mszą św. odprawiać ma w kaplicy Bursy Ieruzalem; wziąwszy z kośćioła kielicha tego, który iest błogosławionemu Kantemu od tegoż Fundatora ofiarowany. Pierwsza Msza powinna być na dzień Bartłomieia świętego; druga na dzień Jana św. Chrzciciela; trzecia na święto św. Ierzego; czwarta w dzień św. Antoniego z Padwy; piąta y ostatnia, gdy się uroczysta pamiątka obchodzi Kazimierza św. wyznawcy, czwartego dnia miesiąca Marca; którego dnia postanowienie to za Boskiem sporządzeniem stanęło, y przy obecności moiéy, także synowca mego Yerzego Nowodworskiego, Kancellariey Króla I. M. Pisarza, od zacnéy Akademiey na ten czas z rozkazania I. M. P. Rektora zgromadzoney, potwierdzone i zamknione iest. A po każdy raz Pan Prowizor X. Zakrystyanowi, Mszą św. odprawującemu, powinien będzie naliczyć złoty, Studentom zaś Bursy Ieruzalem na też dni, w które się Msze święte odprawować będą, przy których Mszach świętych koniecznie powinni być, pięć razy w Rok; na Refekcye P. Prowizor da, co raz, kapę.

Co się tknie trzech tysięcy złotych polskich, te obracam na trzech Mistrzów do trzech prywatnych szkół Nowodworskich, to iest do Gramatyki, Poetyki y Dyalektyki, która będzie pospołu z Rhetoryką. Których to Mistrzów na tę pracą wysadzać będzie powinno, także niegodnych osadzać, Wielkie Collegium z Prowizorem Nowodworskim. Z tych każdy z osobna roczną intratę będzie miał złotych sześćdziesiąt. A żeby tym pilnieyszy byli, y więtszy pożytek czynili w tych szkołach, wyprawił to sobie Fundator u zacnéy Akademiey, że od publicznego czytania ci wyięci być maią; iednak to im zostanie, że prace te, które ponosić będą w szkołach prywatnych, będą im służyły do zasług y wstępów Akademickich, to iest wokaciy Kol-

(3) Samowładne bezprawia i okrucieństwa Eryka zniechęciły ku niemu Szwedów i przebrały miarę cierpliwości narodu. Wielu zacnych obywatelów na same podejrzenie i poduszczenie zausznika Petersona potracić kazał. Tak Nils-Stur mąż znakomity i jego przyjaciele gardło niewinnie dali. Ten los i braci króla Jana i Karóla byłby spotkał, za to, iż niechcieli pochwalić związku ślubnego, którym się Eryk z Katarzyną, córką jednego kaprala, złączył, i tę publicznie Królową koronować kazał. Już król na ich ukaranie wojsko wyprawił, i uwięzienia wydał rozkazy. Lecz dowódzcy oświadczyli się na stronę książąt, złączyli się z nimi mieszkańcy, złożonego Eryka z tronu do przygotowanego dla książąt więzienia wtrącili, i Jana królem obwołali, roku 1569. Warszewicki w księdze Caes. Reg. vitae par. twierdzi, iż dobrowolnie bratu panowanie odstąpił. Ten to sam jest Eryk, który Jana Tęczyńskiego, mającego przyrzeczoną rękę Cecylii, królewny siostry, przez tajną zmowę z królem Danii, poimanego na morzu od flotty duńskiéj o utratę wolności i życia w więzieniu przyprawił.

(4) Ta Katarzyna była córką Zygmunta I., siostrą Zygmunta II., matką Zygmunta III,

legiackich. To przy tym waruię, że ieśliby zacna Akademia, — czego Boże zawaruy, — tych to Mistrzów w Szkołach prywatnych Nowodworskich uczących uwolnić od prac y oblig publicznych niechciała; ani też tych prac ich w zasługi do wstępów Akademickich rachować y szacować nie miała: na ten czas czynsz ten, który miał iść na trzech Mistrzów, to iest sto y ośmdziesiąt złotych polskich na trzech inszych Alumnów daię i obracam; z których dway maią być Szlachcicy, a trzeci Tucholczyk, którzy także będą mieli co Rok złotych pięćdziesiąt y dwa. Ostatek, to iest, dwadzieścia cztery złotych zachowuiąc na Bakalaryą wszystkich siedmi, ieśli się będą chcieli promować; chcę y tego, aby nowy Prowizor, gdy nastanie, zwołał do siebie wszystkich Alumnów, y powinność ich kładł im przed oczy, także też aby im tę ordinacyę y postanowienie przeczytać; od Wielebnego Plebana Tucholskiego tylko zaleconych przyimuiąc, iako się wyższéy napisało. A ieżeliby snadź przytrafiło się, żeby z Powiatu Tucholskiego Alumnowie być nie mogli, którzyby Akademickiey nauce wydołali, — o czym ma być wiadomość od X. Plebana Tucholskiego pewna, pod ten czas ta iałmużna rozdawana być ma inszym, skąd kolwiek będą, Studentom, iedno, aby mieszkali w Bursie Ieruzalem, którzy iednak mieysca Tucholczykom zaraz ustąpić będą powinni, od tego poczynaiąc, który wprzód począł brać, iako iedno Tucholczykowie przybędą. Więc to przydaię, ieżeliby zacna Akademia te ośm tysięcy złotych polskich z Widerkaffu ruszyć, a na kupią wioski iakiey, abo dóbr iakich obrócić chciała; wtenczas z dochodów wioski oney, abo dóbr onych, nic więcéy nie chcę aby się brało, iedno czterysta ośmdziesiąt złotych, na potrzeby wyższey mianowane; a ostatek ieśli co przyroście, niechay sobie przywłaszczy zacna Akademia. Ieżeliby też snadź iakie przypadki w prawie opisane, umnieyszyły tey summy czterechset y ośmdziesiąt złotych, które iednak przypadki w Widerkaffach przez kontrakty zamknionych, mieysca nie maią, tu będzie potrzeba, aby Pan Prowizor, tak sobie iako y Studentom, także Kapelanowi, y Słuchaczom rachunku, uiął według miary wszystkim, proporcyą koniecznie zachowawszy; z czego ma się sprawić dostatecznie I. M. Panu Rektorowi, y tym, którzy na słuchanie rachunku usiędą.

Nakoniec, ieżeliby zacna Akademia chciała się uwolnić od wydawania czynszów tych, powinna będzie półroka przedtym, Prowizora o tym napomnieć, y gdy czas przeydzie, oddawszy czynsze powinne, powinna będzie ośm tysięcy złotych polskich położyć; który to pomieniony Prowizor te pieniądze podniesie, y z dozwoleniem Wielebnego Plebana Tucholskiego, także I. M. P. Rektora, y zacney Akademiey, na dobra pewne da, staraiąc się zewsząd, aby się postanowienia Fundatora y woli iego, we wszystkich y każdych z osobna punktach, w zamknieniu każdym, y w Artykule, cale y spełna, wiecznymi czasy działo dosyć. To wszystko wiecznie y trwało, prawnym obyczaiem, że się ma dostatecznie zachować, I. M. P. Rektor, y wszystko zebranie zacney Akademiey, iako darowiznę tę, tak y postanowienie iey z woley Fundatora, dobrowolnie przyimuiąc na się, że wiecznie temu czynić dosyć maią; wiernością y sumnieniem swym obligowali się, iakoż y tym skryptem samych siebie, y wszystko zgromadzenie swoie, y potomków swych obowięzuią. Na co się iako Fundator, ręką swą podpisał, pieczęć własną przycisnąwszy, tak z drugiey strony I. M. P. Rektor zacney Akademiey krakowskiey, także y starszy z pośrzodku Ich Mości.

(Dokończenie nastąpi.)

Przy końcu pierwszego półrocza dziewiątego roku istnienia **Przyjaciela Ludu**, *upraszam Szanownych Czytelników, aby prenumeratę na drugie półrocze roku dziewiątego w najbliższych księgarniach lub urzędach pocztowych ponowić raczyli, jeśli niechcą doznać przerwy w odbieraniu regularném numerów.*

Ernest Günther, *wydawca.*

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. (Redaktor: J. Łukaszewicz.)